



„Zazdrościsz mi... Wiem, bo mówisz o tym głośno. Za każdym razem, gdy udowadniasz, jak to niepełnosprawni mają dobrze...

Zazdrościsz miejsca parkingowego. Bo w niedzielę przy supermarkecie musisz się naszukać, czasami nawet pięć minut jeżdżąc w kółko, nim wreszcie coś się zwolni, a tuż przy wejściu są wolne te ze znakiem wózka. I co komu by szkodziło, gdybyś jedno zajął, pytasz... Zdarza Ci się dorzucić też złośliwie, że kaleki w domach powinny siedzieć, a nie na zakupy jeździć...

Zazdrościsz „darmowej” kasy... Choć nie masz pojęcia, ile wynosi renta czy zasiłek i jaki ułamek kosztów mojego codziennego funkcjonowania stanowi. Uważasz, że otrzymuję to „za nic”, bo nie muszę pracować. A jak już znajdę pracę, to wszyscy obchodzą się ze mną jak z jajkiem. Ty musisz ciężko zasuwać i ledwo masz najniższą krajową, więc głośno krzyczysz, że ja to kokosy zbijam tylko za to, że jestem...

Zazdrościsz znajomych i sukcesów. Twierdzisz, że udaje mi się, bo wszyscy litują się nad moją niepełnosprawnością. Że zdrowa osoba nie zdobyłaby uznania takimi wierszami, piosenkami, rękodziełem. Że mnie doceniają, bo „taka moda”. I ci wszyscy znajomi wokół mnie to tylko dlatego, że wypada teraz pokazywać się z kimś niepełnosprawnym, by podkreślać swoją wrażliwość, empatię, otwartość społeczną...

Zazdrościsz mi...

A ja zazdroszczę tobie...

Zazdroszczę ci tego, że możesz sobie stanąć na drugim końcu parkingu i na piechotę, na własnych nogach, przejść kilkadziesiąt metrów do pasażu. Że swobodnie spacerujesz pośród sklepików, leniwie rozglądając się po wystawach, a gdy się zmęczysz wędrawaniem, możesz usiąść na jednej z przygotowanych do tego kanap lub ławeczek.

Zazdroszczę ci najniższej krajowej, z którą możesz robić co chcesz, po opłaceniu rachunków. Możesz ją wydać na film, prezent dla kogoś, zabawkę dla dziecka, zimne piwo, czy cokolwiek ci się zamarzy. Zazdroszczę ci, że nie musisz się zastanawiać, czy starczy tego na opłacenie rehabilitacji, boleśnie ćwiczącej mało używane mięśnie albo na sprzęt, dzięki któremu będzie można się poruszać, działać, żyć.

Zazdroszczę ci swobody w kontaktach. Tego, że możesz w swoim gronie mieć praktycznie każdą osobę. Nie tylko sprawdzonych, zaufanych, odważnych przyjaciół, którzy nie uciekają przed niepełnosprawnością. Zazdroszczę tego, że nigdy nie musisz toczyć ze sobą wstydlivej walki, by poprosić kogoś z nich o pomoc w toalecie, gdy w trakcie wspólnego wyjścia na miasto dopadnie „potrzeba”.

Zazdroszczę ci...

A ty zazdrościsz mnie...

Chcesz się wymienić???”

Rafał Wieliczko